KS. JÓZEF HERBUT

O FORMALNYM UJĘCIU ANALOGII TRANSCENDENTALNEJ *

W latach trzydziestych naszego stulecia wysunięto ciekawe pomysły wykorzystania w tomistycznej teorii analogii pojęcia szeroko rozumianej odpowiedniości formalnej.[1] Rozwinął je następnie I. Bocheński i podał zarys tzw. semantycznej teorii analogii.[2] Jego zdaniem zarówno pojęcie analogii atrybucji, jak i pojęcie analogii proporcjonalności właściwej można dostatecznie zdeterminować przy pomocy terminów logiki współczesnej — przy tej ostatniej posługując się pojęciem izomorfizmu relacji formalnych. Bocheński wysunął nawet przypuszczenie, iż właśnie w średniowiecznej teorii analogii należy dopatrywać się początków współczesnej koncepcji odpowiedniości formalnej opracowanej na gruncie logistyki.

Pomysł wykorzystania w teorii analogii pojęcia odpowiedniości strukturalnej nasuwa się dość sugestywnie i pewne zwłaszcza typy analogii, tzw. analogie proporcjonalności właściwej, przedstawione przy pomocy izomorfizmu formalnych własności relacji, zyskują wiele na jasności i stają się bardziej zrozumiałe dla współczesnego odbiorcy. Z drugiej jednak strony, zastosowanie pojęć logiki formalnej do takich teorii filozoficznych, jaką jest tomistyczna teoria analogii, nasuwa cały szereg wątpliwości i wywołuje zastrzeżenia metafizyków. Owe zastrzeżenia stały się tym bardziej uzasadnione z chwilą, kiedy okazało się,

---

* Streszczenie większej pracy.

[1] J. Salamucha w art.: *O możliwości ścisłego formalizowania dziedziny pojęć analogicznych* oraz *Zestawienie scholastycznych narzędzi z narzędziami logistycznymi* — wydanych w zbiorze: *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, Poznań 1937. J. Fr. Drewnowski w art.: *Zarys programu filozoficznego*, „Przegląd Filozof.", 37 (1934) 3—38; 150—81; 262—92 oraz *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*, W: *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*.

[2] W art.: *Wstęp do teorii analogii*, „Roczn. Filozof.", 1 (1948) 64—82; *On Analogy*, „The Thomist", 11 (1948) 474—97. Zasadnicze tezy tego ostatniego artykułu zawarte są w art.: *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie*, „Studium Generale", 9 (1956) 121—25. Art. *On Analogy* ukazał się w przekładzie niemieckim pod tytułem *Über die Analogie* w zbiorze prac Bocheńskiego: *Logisch-Philosophische Studien*, Freiburg—München 1959. Zakłada się tu, że czytelnikowi znane są zasadnicze twierdzenia semantycznej teorii analogii Bocheńskiego.

że mówiąc o analogii proporcjonalności właściwej, trzeba brać pod uwagę nie tylko jej strukturę, lecz również i jej uwarunkowania bytowe. Przeprowadzone bowiem w ostatnich latach analizy podstaw analogii proporcjonalności właściwej wykazały, iż należy wyróżnić kilka analogii tego typu, w zależności od natury i zasięgu relacji rzeczowych, na których właśnie opiera się ta analogia.[3]

Zarysowuje się więc problem, który można zawrzeć w następującym pytaniu: czy poszczególne typy analogii proporcjonalności właściwej dają się adekwatnie wyrazić przez izomorfizm własności formalnych relacji, albo ściślej: czy na gruncie współczesnej logiki relacji da się zbudować teorię, którą można by zinterpretować w sensie rozbudowanej tradycyjnej teorii analogii proporcjonalności właściwej? Odpowiedź na powyższe pytanie będzie zarazem odpowiedzią, przynajmniej częściową, na pytanie natury ogólniejszej: czy i w jakiej mierze w teorii analogii metafizycznej należy stosować narzędzia współczesnej logiki formalnej oraz semiotyki.

Nie potrzeba szczegółowo wykazywać, że problem ten jest ważny, gdy idzie o teorię metafizyki tomistycznej. Jeśli w poszczególnych naukach tak pieczołowicie doskonali się słownictwo i ciągle precyzuje metody oraz narzędzia badań, to klasyczna filozofia bytu nie powinna pod tym względem pozostawać w tyle. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że stan terminologii nie pozostaje bez wpływu na wartość wypowiadanego przy jej pomocy poznania. Niemałą więc doniosłość praktyczną dla systemu perypatetyckiej metafizyki posiada dokładne określenie zarówno samego pojęcia analogii, jak i natury wyrażeń o znaczeniu analogicznym oraz sposobów posługiwania się nimi.

Rozważania niniejszego artykułu dotyczą zasadniczo problemu formalnego ujęcia analogii opartej na relacjach transcendentalnych, ponieważ wydaje się, że właśnie analogia tego typu stanowi najważniejszy podgatunek analogii proporcjonalności właściwej i ona ma głównie zastosowanie w metafizyce.

Chcąc wyjaśnić pojęcie analogii transcendentalnej, pożyteczne będzie przypomnieć, przynajmniej w zasadniczym zarysie, na czym polega tzw. analogia międzybytowa. Za Tomaszem z Akwinu wyróżnia się kilka typów transcendentalnych złożeń wewnątrzbytowych i biorąc pod uwagę relacyjne powiązania mające miejsce wewnątrz poszczególnych bytów, mówi się o analogii wewnątrzbytowej. Dany byt jest analogiczny, tzn. jest „siecią" relacji wiążących konstytuujące go ele-

---

[3] Por. M. A. K r ą p i e c, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959, s. 31 i 198 n. Wzmiankę o tym, że niektórzy przyznawali transcendentalnym pojęciom osobny typ analogiczności zamieszcza Jan od św. Tomasza (*Cursus Philosophicus Thomisticus*, t. I, *Logica*. Ed. Reiser. Taurini 1930, s. 410). Pewnych sugestii w tym względzie można się doszukać również u Le R o h e l l e c a, *De fundamento metaphysico analogiae*, „Divus Thomas" (P), 29 (1926) 667. Por. w tej sprawie także: B. B e j z e, *Analogia proporcjonalności i jej odmiany*, „Rocz. Filozof.", 9 (1962), z. 1, s. 105—119.

menty.[4] Z analogią międzybytową ma się do czynienia wówczas, gdy zwróci się uwagę na podobieństwo między relacjami pewnego typu, występującymi w co najmniej dwu przedmiotach. Analogia ta przybiera różne postacie, zależnie od natury i zasięgu odnośnych relacji. Jeśli owe relacje zapodmiotowane są w bytach należących do różnych rodzajów, albo i w bytach stanowiących jeden rodzaj lub gatunek, ale zachodzą ze względu na elementy bytowe niepowtarzalne, stają się podstawą do utworzenia pojęć ogólnych niejednoznacznych, czyli analogicznych. W takich przypadkach — biorąc pod uwagę zarówno porządek rzeczowy, jak i intencjonalny — mówi się o analogiach pojęciowo-bytowych. Gdy natomiast rozważa się tylko byty i podobieństwo między występującymi w nich relacjami, to ma się do czynienia z analogią wyłącznie międzybytową.[5]

Objaśnienia analogii międzybytowej podawane przez teoretyków analogii sugerują, że analogia tego rodzaju polega tylko na wzajemnym podobieństwie relacji występujących w bytach. Jednakże, gdy się uwzględni całą tomistyczną teorię relacji rzeczowych, to nasuwa się wniosek, że podobieństwo samych relacji nie wyczerpuje całej treści pojęcia analogii międzybytowej. Istnieje bowiem ścisła zależność między relacją rzeczową i jej członami. Okazuje się to wyraźnie, zwłaszcza przy tzw. relacjach transcendentalnych, które to relacje wchodzą nawet w skład definicji swoich członów.[6] Mając to na względzie należy chyba powiedzieć, że analogia międzybytowa nie polega wyłącznie na podobieństwie samych relacji, ale na pewnym podobieństwie zarówno relacji, jak i ich członów wziętych w aspekcie przysługujących im — ze względu na relacje — właściwości. Jeśli zachodzącą w przedmiocie relację rzeczową i związane z nią właściwości członów nazwie się strukturą przedmiotu, to analogię międzybytową można określić jako istniejące obiektywnie podobieństwo struktur dwóch co najmniej przedmiotów.[7]

Niektóre typy relacji transcendentalnych występują w wewnętrznej strukturze każdego bytu i tworzą podstawy analogii międzybytowej ściśle transcendentalnej, czyli obejmującej cały zakres bytowania. Od strony poznawczej analogia ta ujmowana jest przez pojęcia całkowicie transcendentalne. Inne typy relacji transcendentalnych mają

[4] Por. S. Th. I, q. 3. S. Ramirez, *De analogia secundum doctrinam aristotelico-thomisticam*, Matriti 1922, s. 30. Krąpiec, *O rehabilitację analogii bytowej*, „Rocz. Filozof.", 5 (1955—57), z. 4, s. 109; *Teoria*, s. 296—99. Przypomina się, że wyraz „analogia" miewa w różnych zwrotach i kontekstach różne znaczenie.

[5] Por. Krąpiec, *Teoria*., s. 166, 224.

[6] W sprawie relacji transcendentalnych zob.: Jan od św. Tomasza, *Logica*, s. 499. A. Horváth, *Metaphysik der Relation*, Graz 1914. Krąpiec, *Teoria*., s. 198 n.

[7] Wykorzystano tu określenie analogii podane przez I. Dąmbską w pracy: *Dwa studia z teorii naukowego poznania*, Toruń 1962, s. 12 n.

miejsce w jakimś ograniczonym zakresie przedmiotów. Na nich opiera się analogia transcendentalna w szerszym sensie, w której mamy do czynienia z pojęciami względnie transcendentalnymi.

Zasadnicze znaczenie dla filozofii bytu ma analogia pierwsza i dlatego przede wszystkim sprawie formalnego ujęcia tej analogii poświęci się tu uwagę. Ponieważ jednak analogia względnie transcendentalna ma podobną strukturę i opiera się na podobnych relacjach, więc uwagi odnoszące się do analogii ściśle transcendentalnej dotyczyć będą w zasadzie i analogii transcendentalnej w szerszym sensie.

Jako punkt wyjścia do bliższego wyjaśnienia pojęcia analogii całkowicie transcendentalnej niech posłuży podstawowe pojęcie analogiczne, jakim jest pojęcie bytu. Bytem nazywa się jakąkolwiek konkretną treść istniejącą. Dla unaocznienia analogiczności tego pojęcia tworzy się często pewnego rodzaju schemat proporcji:

$$\text{tak się ma } \frac{\text{człowiek } x}{\text{do swego istnienia}} \text{ jak się ma } \frac{\text{zwierzę } y}{\text{do swego istnienia}} \text{ itp.}$$

(x i y symbolizują tu nazwy przedmiotów indywidualnych).

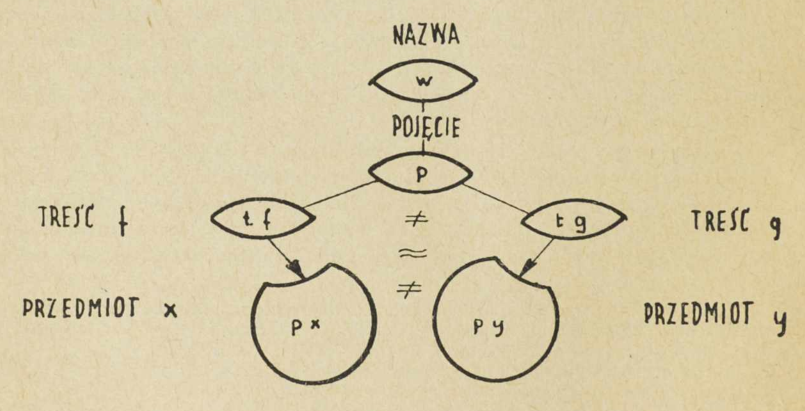
W schemacie tym widoczne są trzy elementy istotne dla każdej analogii proporcjonalności, a więc i dla analogii transcendentalnej:

a) analogon — istnienie;

b) analogaty (człowiek x, zwierzę y);

c) transcendentalna relacja analogatów do analogonu.

Za pomocą rysunku zespół występujących tu stosunków można przedstawić w ten sposób:



Analogaty jako przedmioty konkretne są zasadniczo różne; analogon jako taki nie istnieje odrębnie: w każdym konkretnym przypadku jest on w swoisty sposób zrealizowany w analogacie, czyli związany z nim relacją transcendentalną. Relacje tego rodzaju ze względu na to, że

ich człony są niepowtarzalne, nie są nigdy całkowicie identyczne. Tym niemniej wykazują pewne podobieństwo między sobą, mianowicie w tym, iż są to relacje transcendentalne określonego typu (w przytoczonym przykładzie — istoty do istnienia). Ten stosunek podobieństwa między relacjami występującymi w przedmiotach stanowi właśnie analogię międzybytową transcendentalną. Poznając tak rozumianą analogię tworzy się pojęcia analogiczne. Ujmują one wprost pewną treść lub formę, niewprost zaś — relację owej treści lub formy do przedmiotu albo jego elementu.[8]

Zasadniczą trudność przy opisywaniu analogii międzybytowej i związanych z nią pojęć analogicznych stanowi określenie stosunku podobieństwa między relacjami transcendentalnymi. Tu właśnie z całą wyrazistością nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju podobieństwo da się sprowadzić do pojęcia odpowiedniości formalnej.

Przez podobieństwo rozumie się niekiedy zgodność dwóch co najmniej przedmiotów co do niektórych cech i zarazem niezgodność co do innych. Przedmioty są bardziej podobne, jeśli mają więcej cech identycznych, względnie cechy identyczne są bardziej ważne oraz są mniej podobne, jeśli cech identycznych jest mniej, względnie cechy identyczne są mniej ważne.[9] Określenie podobieństwa stosunków sprowadza się — przy takiej supozycji — do wyróżnienia w nich cech identycznych i nieidentycznych. Tożsamość cech dwu stosunków można m. in. stwierdzić wykazując, iż stosunkom tym przysługują takie same własności formalne. Jeśli bowiem dwom stosunkom przysługują tożsame własności formalne, to w ich treści mieszczą się identyczne elementy będące nośnikami owych własności. Należy przeto rozważyć, czy dla stosunków transcendentalnych nie da się wyróżnić jakichś własności strukturalnych jednoznacznie je charakteryzujących.

W relacjach transcendentalnych wyróżnia się dwa elementy: a) element bytowy rzędu bądź substancjalnego, bądź przypadłościowego; b) przyporządkowanie owego elementu do jakiegoś terminu. Pierwszy element jest w każdym konkretnym przypadku inny. Trzeba więc przyjąć, że relacje danego typu podobne są ze względu na czynnik drugi i próbować ustalić własności formalne przysługujące temu czynnikowi. Przez czynnik bowiem przyporządkowania relacje transcendentalne upodabniają się do relacji kategorialnych, a przy tych ostatnich mówienie o własnościach formalnych nie napotyka na trudności.

Dla przykładu weźmy dwa elementy niezupełne dające się wyróżnić w bytach realnych: materię (x), formę (y) oraz transcendentalną relację materii do formy (R). Stosunek R jest przeciwzwrotny, tzn. żaden element pola stosunku nie pozostaje w stosunku R do siebie

---

[8] Por. Le R o h e l l e c, l. c., s. 93. J. M a r i t a i n, *Distinguer pour unir ou Les degrés du savoir*, Paris 1946, s. 823. K r ą p i e c, *Teoria.*, s. 199.

[9] Tak rozumiane podobieństwo zakłada jakąś hierarchię cech.

samego. Stosunek *R* jest również przeciwsymetryczny i spójny. Można jeszcze powiedzieć, że stosunek *R* jest jednoznaczny i zarazem odwrotnie jednoznaczny, czyli stanowi odpowiedniość doskonałą. Na mocy tej własności wiadomo, że zbiory materii i formy są równoliczne. Wydaje się, iż relacji *R* nie da się przypisać innych własności wymienianych zwykle w logicznej teorii stosunków. Trudno np. mówić o przechodniości czy nieprzechodniości relacji *R*, bo nie ma takiego *z* różnego od *y*, ze względu na które sensowny byłby napis xRy & zRy.

Jeśli mówienie o własnościach formalnych relacji transcendentalnych jest w ogóle celowe, to trzeba stwierdzić, iż wymienione wyżej strukturalne własności przysługują nie tylko relacji materii do formy, ale i relacjom należącym do innych typów, np. istoty do istnienia lub substancji do przypadłości. Jedynie relacja ontologicznej dobroci wydaje się mieć wyraźnie odrębną strukturę formalną. Nie tylko więc relacje każdego typu z osobna, ale i relacje różnych typów posiadają taką samą strukturę, czyli są izomorficzne. Tymczasem między relacjami należącymi do odmiennych typów nie istnieje analogia w przyjętym tu rozumieniu. Np. materia przedmiotu *A* jest w relacji transcendentalnej do formy tegoż przedmiotu, przypadłość przedmiotu *B* pozostaje również w takiej relacji do substancji *B*. Są to jednak różne relacje, ich element bytowy oznaczony jest przez różnokształtne nazwy („materia", „przypadłość") i trudno tu mówić o analogii. Nie jest bowiem spełniony występujący w definicji analogii warunek odnośnie do tożsamego kształtu nazw (*nomen commune*). Jeżeli więc dla relacji transcendentalnych każdego typu z osobna nie da się ustalić zespołu charakterystycznych własności formalnych, to tym samym nie widać podstawy do tego, by podobieństwo między nimi sprowadzić do odpowiedniości formalnej.

Innego zdania jest jednak w tej materii Bocheński. Według niego stosunek podobieństwa relacji w każdej analogii proporcjonalności właściwej można pojąć jako izomorficzność, ponieważ dla każdej pary podobnych relacji możliwe jest ustalenie wspólnych własności strukturalnych i to nie tylko takich, jakie wymienia się zwykle w logicznej teorii stosunków. Nie umiemy wprawdzie dotychczas dać ścisłych sformułowań wielu formalnych własności relacji występujących w dziedzinie metafizyki i teologii, ale nie znaczy to, że takie własności owym relacjom nie przysługują. Spowodowane jest to mało rozwiniętym stanem nauk, z których filozofia czerpie swoje pojęcia (przede wszystkim fizyki, biologii i psychologii). Z chwilą jednak, kiedy uda się sformalizować te dyscypliny, będzie możliwy znaczny postęp pod tym względem i w metafizyce.[10] Ale nawet i przy obecnym stanie swego rozwoju logiczna teoria relacji jest użyteczna w operacjach poznawczych przeprowadzanych w filozofii bytu.

---

[10] Por. *Über die Analogie*, s. 125. *O metodzie teologii w świetle logiki współczesnej*, „Coll. Theologica", 21 (1949) 181.

Dla przykładu podaje Bocheński następujące rozumowanie. Wygłaszając sylogizm: „jeśli wszystko, co istnieje jest dobre i Bóg istnieje, to Bóg jest dobry" — możemy posłużyć się izomorficzną teorią analogii. Jedyny wspólny element znaczeń dwóch równokształtnych terminów „dobry" i dwóch terminów „istnieje" jest produktem pewnych formalnych własności. Można go nazwać Q w pierwszym przypadku i P w drugim. Dlatego przesłanka większa daje się zapisać w ten sposób: „dla każdego x: jeśli istnieje takie f, że fPx, to istnieje takie g, że gQx"; podobnie przesłanka mniejsza: „dla każdego x: jeśli istnieje takie h, że hRx, to istnieje takie f, że fPx". Z tego wyciąga się wniosek: „dla każdego x: „jeśli istnieje takie h, że hRx, to jest takie g, że gQx", czyli: jeśli istnieje takie x, że x jest Bogiem, to istnieje taka dobroć (g), która przynależy x. Na podstawie tego wniosku wiemy, iż istnieje coś (nieokreślone treściowo), co jest do Boga w czysto formalnym stosunku Q. I tak — zdaniem Bocheńskiego — analogia rozumiana jako izomorficzność dwu relacji, pozwala o jednej z nich orzekać pewne cechy przysługujące drugiej, choć nie znamy wcale terminów relacji pierwszej. Dzięki temu nasze wypowiedzi o Bogu mogą być sensowne i można je udowadniać w ścisły sposób.[11]

Gdy mówi się o formalnym ujęciu analogii, to chodzi właściwie o skonstruowanie — na gruncie logiki stosunków — takiej teorii, która byłaby równoważna teorii analogii proporcjonalności właściwej sformułowanej w języku metafizyki. Ową równoważność sprawdzić można najłatwiej badając, czy ze zdań sformułowanych ściśle przy pomocy terminów logicznych wypływają wszystkie te następstwa, jakie wysnuwa się ze zdań utworzonych z odpowiednich wyrażeń języka filozoficznego. Innymi słowy, sprawdza się nie tyle równoznaczność terminów zbudowanej teorii i odnośnych wyrażeń analogicznych, ile to, czy w znaczeniach terminów logicznych (w ich odpowiednich interpretacjach) można znaleźć te elementy, które wykrywa się w znaczeniach terminów teorii analogii.[12]

Otóż przytoczone wyżej rozumowanie może być przykładem tego, że semantyczna teoria analogii nie jest — w przyjętym tu sensie — równoważna teorii analogii transcendentalnej. W teodycei stawia się przecież tezę, że są nazwy analogiczne absolutne, które, choć orzekają o Bogu w sposób niedoskonały, to jednak orzekają o Nim substancjalnie. W nazwach odnoszących się do Boga należy odróżnić treść samej nazwy i sposób znaczenia tej nazwy. Jeśli idzie o niedoskonały sposób znaczenia nazw, uwarunkowany przez niedoskonały sposób istnienia ich treści w bytach przygodnych oraz przez ograniczony sposób ludzkiego pojmowania, to stosuje się on do Boga niewłaściwie (*non proprie*); natomiast to, co nazwy znaczą, przysługuje Bogu właściwie

[11] Bocheński, *Über die Analogie*, s. 126. *Formale Logik*, Freiburg—München 1956, s. 207.

[12] Zob. w tej sprawie: Drewnowski, *Zarys programu filozof.*, s. 159.

(*proprie*).[13] Proces twierdzącego orzekania o Bogu kształtuje się mniej więcej w ten sposób: najpierw wskazuje się na jakieś określone przejawy istnienia w rzeczach przygodnych, potem na cechy stosunku posiadania znane z metafizykalnej analizy danych doświadczenia i wreszcie przypisuje się Bogu posiadanie owych przejawów w stopniu najwyższym i bez ograniczeń.[14] Po tym ogólnym wyjaśnieniu orzekania nazw o Bogu można wrócić do sylogizmu podanego przez Bocheńskiego. Przesłanką mniejszą jest w nim zdanie: Bóg istnieje. Dotyczy ono stosunku do aktu istnienia i wypowiadając je stwierdza się co najmniej tyle, że Bóg — jako byt — posiada bez ograniczeń i w stopniu najwyższym istnienie oraz wszystkie jego skutki i przejawy, jakie znajdujemy w bytach przygodnych. Stwierdzana w takim zdaniu relacja do istnienia jest relacją transcendentalną, związkiem, odniesieniem bytowym. Tego typu relacje bytów przygodnych są podobne do relacji zachodzącej w Bogu i to nie tylko pod względem własności czysto formalnych, ale również pod względem pewnych elementów treściowych.[15] Podobnie jak z przesłanką mniejszą rozważanego tu sylogizmu, ma się sprawa z jego przesłanką większą i wnioskiem. Zdanie „wszelki byt jest czymś dobrym" jest jedną z tez filozofii bytu. Wskazuje się w nim na transcendentalny stosunek każdego bytu do szeroko pojętego pożądania. Określenie tego stosunku przez własności formalne (np. zwrotność, symetryczność) jest tak mało zdeterminowane, że nie posiada dla filozofii bytu większego znaczenia. Jeśli idzie o zdanie „Bóg jest dobry", figurujące jako wniosek, to — przyjąwszy izomorficzną teorię analogii — trzeba by je rozumieć w ten sposób: istnieje coś (nieokreślone treściowo), co pozostaje do Boga w określonym przez czysto strukturalne własności stosunku Q. Tymczasem przez wypowiedź „Bóg jest dobry" stwierdza się w teodycei nie tylko to, że jest On w relacji do pożądania, ale — przy pełnym rozumieniu tej wypowiedzi — wskazuje się również, iż Bóg jest przyczyną wszelkiego dobra oraz że dobro istnieje w Bogu uprzednio i w stopniu najwyższym.[16] Gdy więc orzekanie o Bogu ograniczy się wyłącznie do stwierdzania identyczności jakichś własności formalnych, to członom relacji znajdujących się w Bogu nie można będzie przypisać żadnych treści i przejawów istnienia. Ta konsekwencja przyjęcia izo-

---

[13] Por. S. Th. I, q. 13, 2 i 3. W. Granat, *Teodycea*, Poznań 1960, s. 358 n. E. Gilson, *Tomizm* (tłum. J. Rybałt), Warszawa 1960, s. 155.

[14] Por. S. Th. I, q. 13, 5 c. I. Różycki, *Epistemologiczna analiza wiedzy o Bogu*, „Coll. Theol.", 28 (1957) 77 oraz *Theologica significatio analogiae*, „Coll. Theol.", 27 (1956) 56.

[15] Różycki jest nawet zdania, że między bytowaniem Boga a bytowaniem stworzeń zachodzi więcej niż tylko podobieństwo relacji: zachodzi mianowicie istotna i pojęciowa tożsamość stosunku do istnienia. Por. *Epistemologiczna analiza.*, s. 80 n.

[16] *Cum enim dicitur quod Deus est bonus, vel sapiens, non solum significatur quod ipsae sit causa sapientiae vel bonitatis, sed quod haec in eo eminentius praeexistunt*. S. Th. I, q. 13, 6 c.

morficznej teorii analogii jest wyraźnie nie do pogodzenia z tezami filozoficznej nauki o Bogu. W zastosowaniu do poznawania przymiotów natury Boga, wnioski wyciągnięte na gruncie teorii izomorficznej są treściowo znacznie uboższe od wniosków uzyskiwanych przy pomocy teorii w rozumieniu klasycznym. Oczywiste więc jest, że izomorficzna teoria analogii nie jest równoważna (w określonym poprzednio sensie) teorii analogii transcendentalnej opracowanej na gruncie metafizyki.

Na początku rozważań wyżej przeprowadzonych przyjęto, że podobieństwo między relacjami to tyle, co zgodność owych relacji co do niektórych cech i zarazem niezgodność co do innych. Okazało się, iż tak rozumiany stosunek podobieństwa nie da się sprowadzić do izomorfizmu pojętego jako identyczność relacji pod względem własności formalnych. Takie sprowadzenie jest jeszcze w mniejszym stopniu możliwe, jeśli się przyjmie pogląd, że podobieństwo między relacjami transcendentalnymi nie da się rozłożyć na sumę cech podobnych i niepodobnych. Tymczasem pogląd tego rodzaju jest prawie powszechnie przyjmowany przez teoretyków analogii. Mówi się przecież, że w analogii elementy podobne analogatów nie dadzą się wydzielić z elementów różnie w nich zrealizowanych. Takie wydzielenie sprowadziłoby nawet analogię do jednoznaczności.[17] Jeśli tak jest, to trzeba przyjąć, że stosunek podobieństwa — przynajmniej taki, jaki ma miejsce w analogii transcendentalnej — jest czymś pierwotnym i nierozkładalnym na elementy bardziej proste.[18] Tego rodzaju koncepcja stosunku podobieństwa jest także bardziej, niż inne, zgodna z realistycznym nastawieniem metafizyki tomistycznej.

Jak już bowiem zaznaczono w tego rodzaju relacjach rzeczowych, jakimi są relacje transcendentalne ujęte w wyniku intelektualnej analizy rzeczywistości, człony są w każdym konkretnym przypadku zasadniczo różne (substancje pierwsze lub ich elementy). Jak przy relacji kategorialnej istnieje wzajemna zależność między relacją, jej fundamentem oraz cechami względnymi, tak istnieje zależność między terminami relacji transcendentalnej i tą relacją. Można by nawet z pewnym przybliżeniem powiedzieć, że to, co stanowi cechę względną przy relacji kategorialnej, jest samym członem przy relacji transcendentalnej. Ta ostatnia relacja jest koniecznie związana z danym czło-

[17] Por. Le Rohellec, l. c., s. 80. E. Platzeck, *De conceptu analogiae respectu univocitatis*, „Antonianum", 23 (1948) 75. Krąpiec, *Teoria.*, s. 15.

[18] Z autorów nietomistów podobnie pojmował podobieństwo J. St. Mill, z tą różnicą, że jego zdaniem podobieństwo nie jest relacją między przedmiotami realnymi zachodzącą niezależnie od poznającego podmiotu, lecz pewnym stanem w jego świadomości. Tak rozumiane podobieństwo nie daje się rozłożyć na składniki bardziej proste, przynajmniej na takie, które nie byłyby podobieństwem. Por. *System of Logic*, London 1856, t. I, s. 75—8.

nem, wchodzi w skład definicji owego członu jako bytu. Jak niepowtarzalne są substancje pierwsze, tak niepowtarzalne są i relacje transcendentalne. Kajetan — objaśniając analogię proporcjonalności właściwej — wyraźnie zaznacza, że podstawa analogicznego podobieństwa w jednej rzeczy ma całkowicie różną treść od podstawy podobieństwa w drugiej rzeczy. Ponadto z podstaw tych nie należy wyabstrahowywać żadnych własności.[19]

Autorzy, począwszy od św. Tomasza, dla wyjaśnienia na czym polega podobieństwo relacji w analogii, uciekają się do ogólnych opisów i przykładów, posługując się przy tym często znanym schematem proporcji:

$$\text{tak ma się } \frac{a}{b}, \text{ jak ma się } \frac{c}{d}$$

Wydaje się, że brak ścisłego określenia stosunku podobieństwa między relacjami transcendentalnymi w analogii spowodowany jest nie rzekomo nierozwiniętym dostatecznie stanem tomistycznej teorii analogii, ale jest konsekwencją tego, że ów stosunek z istoty swej jest czymś nie dającym się ściśle zdefiniować. Jeśli tak się rzecz przedstawia, to można tylko ogólnie powiedzieć, iż relacje stanowiące podstawę analogii transcendentalnej mają to wspólne, że są relacjami transcendentalnymi jednego określonego typu. Przysługują w sposób konieczny poszczególnym przedmiotom względnie elementom tych przedmiotów (wchodzą w ich definicję), przyporządkowując formalnie każdemu z nich jakąś proporcjonalną doskonałość lub właściwość.[20] Takie określenie jest oczywiście mało precyzyjne i dla bliższego scharakteryzowania tak samych relacji transcendentalnych, jak i stosunku podobieństwa między nimi, trzeba z konieczności uciekać się do dłuższych opisów, a nawet przykładów.

Z logicznych własności stosunkowi podobieństwa między relacjami transcendentalnymi należącymi do jednego typu daje się przypisać symetryczność oraz przechodniość. Znaczy to, że jeśli xRy i zRy, to xRz (przechodniość) oraz jeśli xRy, to yRx (symetryczność). Stosunek analogiczności jest ponadto przeciwzwrotny, czyli: dla każdego x: jeśli istnieje takie y, że xRy, to nieprawda, że xRx. Na tę własność wskazuje sama definicja analogatów, która głosi, iż analogiczne są te przedmioty, które mają wspólną nazwę i treść tej nazwy, odnośnie do poszczególnych jej desygnatów, jest zasadniczo różna i zarazem pod pewnym względem podobna. Żaden więc przedmiot nie może być w tym sensie analogiczny do samego siebie. W sumie stosunek ana-

[19] *De nominum analogia*. Ed. Zammit, Romae 1934, s. 32.

[20] Chodzi tu o formalne przyporządkowanie w rozumieniu scholastycznym, a nie w sensie logiki współczesnej. Teksty, które można uważać za jakieś definicje kontekstowe podobieństwa relacji w analogii, znajdują się np. w: Kajetana, *De nominum.*, 37. Le Rohelleca, l. c., s. 88. Krąpca, *Teoria*, s. 153.

logicznego podobieństwa ma trzy własności formalne: symetryczność, przechodniość i przeciwzwrotność. (Takie same własności formalne posiada np. nierówność liczbowa). Wypływa z tego wniosek, że w żadnym przypadku nie należy go sprowadzać do izomorficzności w ścisłym sensie, ponieważ ta jest zawsze stosunkiem symetrycznym, przechodnim i zwrotnym. Stosunek podobieństwa w analogii nie daje się także pojąć jako równość przybliżona w pewnych granicach, za jaką można uważać stosunek symetryczny, zwrotny i nieprzechodni. Widać więc, że gdyby nawet udało się w jakiś sposób dostatecznie określić relację transcendentalną przy pomocy własności czysto formalnych, to i tak stosunek podobieństwa między nimi jako przeciwzwrotny, nie daje się sprowadzić do izomorficzności ścisłej, która jest zawsze stosunkiem zwrotnym.

Przy rozważaniach dotyczących stosunku teorii analogii transcendentalnej do teorii izomorfizmu relacji należy również zwrócić uwagę na charakter dziedzin, dla których owe teorie zostały opracowane. Realistyczna metafizyka jest zasadniczo teorią istnienia zdeterminowanego niejednoznacznie przez przyporządkowane mu istoty bytów. Pojęcia metafizykalne ujmujące zarówno właściwości bytów, jak i relacje rzeczowe, mają zawsze charakter nieabstrakcyjny i treściowy. Tylko w niektórych dowodach o formie sylogistycznej tez metafizyki traktuje się je zakresowo.

Pojęcia natomiast logiczne są abstrakcyjne i zakresowe, dotyczą — ogólnie mówiąc — pewnych konstrukcji myślowych.[21] W szczególności, jeśli idzie o stosunki logiczne i ich własności formalne, to są one zależne od identyczności i różności członów, z pominięciem wszelkich innych różnic między nimi. Strukturę stosunków izomorficznych (zespół własności formalnych) otrzymuje się więc przez abstrakcję zarówno od jakości członów stosunku, jak i od jakości ich samych. Tak abstrakcyjne podejście właściwe jest dla teorii logicznych i matematycznych i pojęcie izomorfizmu oraz homomorfizmu relacji zostało opracowane dla operacji poznawczych przeprowadzanych na gruncie tych właśnie teorii. Izomorfizm dziedzin jest wiernym ich podobieństwem pod względem pewnych, ściśle w każdym przypadku określonych, formalnych własności. Tak np. między ciągami liczb: 1, 2, 3 i 2, 4, 6 zachodzi izomorfizm ze względu na uporządkowanie przez relację większości. Oba ciągi mają taką samą strukturę, choć elementy jednego różne są od elementów drugiego.

Ten rodzaj podobieństwa, jakim jest izomorfizm, jest czymś zupełnie odmiennym od podobieństwa zachodzącego między relacjami zarówno stwierdzanymi empirycznie, jak i ujętymi na drodze intelektualnej analizy rzeczywistości. Te ostatnie bowiem relacje są zawsze

[21] W sprawie różnych koncepcji przedmiotu logiki zob. np.: C. Wojtkiewicz, *O przedmiocie logiki u Jana od św. Tomasza*, „Rocz. Filozof.", 9 (1961), z. 1, s. 31—49.

brane na gruncie filozofii w ich elementach treściowych, a nie jedynie wedle ich własności formalnych. Nie znaczy to oczywiście, iż przysługujące relacjom transcendentalnym własności strukturalne nie mają żadnego znaczenia i powinny być w ogóle pomijane przy określaniu tych relacji. Twierdzi się tu tylko tyle, że przy pomocy samych własności formalnych nie określi się w dostatecznym stopniu relacji rzeczowych branych w metafizyce pod uwagę, jeśli nie chce zatracić się ich specyficznej natury.

W związku z własnościami formalnymi przysługującymi stosunkowi analogiczności warto chyba zaznaczyć, że mimo jego symetryczności, operacje poznawcze oparte na nim mają charakter kierunkowy. Tak np. cechy natury Bożej poznaje się zawsze z analogicznych do nich cech bytów stworzonych, a nie odwrotnie.

Omawiając zagadnienie formalnego ujęcia analogii transcendentalnej należy wziąć pod uwagę tzw. problem analogatu głównego w tej analogii. Wśród tomistów od dawna istniał spór co do tego, czy na gruncie analogii proporcjonalności właściwej dochodzi się do stwierdzenia istnienia analogatu głównego, w sensie mniej więcej takim, jak to ma miejsce w analogii atrybucji. Cały szereg autorów twierdzi — za Kajetanem — że w każdej analogii proporcjonalności właściwej abstrahuje się od wyraźnego stwierdzania istnienia analogatu głównego i ujmuje się jedynie treść przysługującą analogatom aktualnie branym pod uwagę.[22] Inni znów — przyjmując opinię Sylwestra z Ferrary — uważają, iż jeśli występujące w analogii tego rodzaju analogaty pojmowane są jako byty tworzące analogię, to z konieczności poznaje się i gradację analogatów i analogat główny.[23]

Krąpiec, przeprowadziwszy dokładną analizę struktury analogii transcendentalnych, dochodzi do wniosku, że problem analogatu naczelnego należy inaczej rozwiązać odnośnie do analogii ściśle transcendentalnej, a inaczej odnośnie do analogii transcendentalnej względnie. Ilekroć w analogii występują pojęcia ściśle transcendentalne (pojęcia, które w jakiś sposób implikują w swej treści istnienie), tylekroć z konieczności ujmuje się — *in actu exercito* — i relację do bytu stanowiącego analogat główny, gdyż jest on dostateczną racją istnienia wszystkich innych analogatów. W analogii natomiast, w której ma się do czynienia z pojęciami transcendentalnymi w szerszym sensie, nie dochodzi się do stwierdzenia istnienia analogatu naczelnego.

[22] Pogląd ten podtrzymuje m. in.: Ramirez (op. cit., s. 75), Le Rohellec (l. c., s. 77—101), M. Penido (*Le rôle de l'analogie en théologie dogmatique*, Paris 1931, s. 47), G. Manser (*Das Wesen des Thomismus*, Freiburg 1949, s. 461), Maritain (op. cit., s. 825).

[23] Sylwester z Ferrary, In C. G. I, 34 n. IX. W nowszych czasach na podobnym stanowisku stoją: F. Blanche, *La notion d'analogie dans la philosophie de S. Thomas d'Aquin*, „Revue des Sciences Philos. et Théol.", 10 (1921) 193. N. Balthasar, *L'abstraction métaphysique et l'analogie des êtres dans l'être*, Louvain 1935, s. 51 n.

Można tu tylko, znając jeden analogat, poznać w pewnym sensie i drugi, jako że definicja jednego analogatu jest proporcjonalnie także definicją drugiego.[24]

Otóż, gdy się przyjmie izomorficzną teorię analogii proporcjonalności i zastosuje do analogii ściśle transcendentalnej, to przy żadnych jej interpretacjach nie stwierdzi się istnienia analogatu głównego. By to osiągnąć, należy przedmioty — analogaty brać w aspekcie ich istnienia ograniczonego i przyporządkowanego niejednoznacznie zdeterminowanym istotom. Izomorficzna teoria nie daje się w tym sensie zinterpretować.

Zbierając wyniki przeprowadzonych wyżej analiz można chyba ogólnie powiedzieć, że nie widać możliwości adekwatnego ujęcia transcendentalnej analogii przy pomocy teorii izomorfizmu opracowanej na gruncie logiki współczesnej. Stwierdzenie to dotyczy nie tylko izomorfizmu i homomorfizmu całkowitego, ale i różnych form izomorfizmu oraz homomorfizmu częściowego. Bowiem w każdym z nich chodzi o identyczność przynajmniej niektórych formalnych własności przysługujących dwom dziedzinom. W konsekwencji więc nie można przyjąć proponowanej przez Bocheńskiego koncepcji izomorficznej teorii analogii proporcjonalności właściwej. Bierze się w niej przecież pod uwagę tylko formalne własności relacji rzeczowych i stosunek podobieństwa między tymi relacjami sprowadza się do stosunku identyczności pod względem owych właśnie własności. Być może, że za koncepcją Bocheńskiego kryje się pogląd, iż współczesna logika formalna pozostaje w bliskim związku z klasyczną ontologią, albo nawet stanowi jej pewną część i że prawa logiczne są prawami bytu w ogólności.[25] Pomijając już trudną sprawę przedmiotu logiki formalnej i interpretacji jej praw, wydaje się, że przyjąwszy tego rodzaju pogląd, zatraca się specyficzny treściowy charakter poznania metafizykalnego i metafizykalne wyrażenia o znaczeniu analogicznym sprowadza się do wyrażeń jednoznacznych.

Rozważania przeprowadzone powyżej chyba przekonywająco wskazują, że analogia transcendentalna nie da się ująć przy pomocy izomorfizmu logicznego i to z następujących względów:

1° Relacje transcendentalne stanowiące podstawę tej analogii nie dają się dostatecznie zdeterminować przez zespół własności czysto formalnych i to nie dlatego, że logiczna teoria relacji jest jeszcze niedostatecznie rozwinięta, lecz dlatego, że relacje transcendentalne brane są w metafizyce zasadniczo w ich elementach treściowych. Wszelkie ich determinacje dokonane za pomocą własności strukturalnych będą tak ogólne, że nie będą miały dla realistycznej metafizyki większego

[24] Por. Krąpiec, *Teoria*, s. 144—51; 213—21.

[25] Por. *Über die Analogie*, s. 128 n. Bocheński powołuje się tu na wypowiedzi H. Scholza zawarte w książce: *Metaphysik als strenge Wissenschaft*, Köln 1941.

znaczenia. W konsekwencji i stosunek podobieństwa między tymi relacjami, zarówno rozumiany jako zgodność co do pewnych cech i niezgodność co do innych, jak i pojęty jako coś nierozkładalnego na elementy bardziej pierwotne, trudno jest sprowadzić do stosunku izomorficzności.

2° Gdyby nawet udało się same relacje transcendentalne opisać odpowiednio przy pomocy własności strukturalnych, to i tak stosunek podobieństwa między nimi nie da się sprowadzić do izomorficzności; pierwszy jest bowiem stosunkiem przeciwzwrotnym, a drugi — stosunkiem zwrotnym.

3° Sprawdzianem nieadekwatności izomorficznej teorii analogii do teorii analogii transcendentalnej jest to, że wnioski wyciągane przy pomocy pierwszej teorii (przy jej możliwych interpretacjach) są treściowo znacznie uboższe od wniosków uzyskiwanych na gruncie drugiej teorii.

Stwierdzenie nieadekwatności izomorficznej teorii analogii proporcjonalności względem teorii analogii transcendentalnej nie prowadzi z konieczności do całkowitego odrzucenia tej pierwszej. Jak dawniej, wyjaśniając element definicji analogii proporcjonalności *similis secundum proportionem*, posługiwano się niejednokrotnie pojęciem proporcji geometrycznej, tak nic nie stoi na przeszkodzie, by obecnie posługiwać się do tego celu pojęciem izomorfizmu relacji. Nie należy tylko całej analogii proporcjonalności właściwej, a zwłaszcza jej najważniejszych podgatunków — analogii transcendentalnych — opierać na identyczności pewnych czysto formalnych własności stosunków.

Wydaje się natomiast, że dużą wartość posiada podany przez Bocheńskiego schemat ogólnej semantycznej definicji analogii proporcjonalności. Wyliczone są w nim wszystkie elementy potrzebne do zdeterminowania pojęcia każdej analogii proporcjonalności właściwej oraz wskazane są związki logiczne zachodzące między nimi.[26] Chcąc ją dostosować do analogii ściśle transcendentalnej, można by jej nadać następującą formę:

1) Anptr (a, b, l, f, g, x, y) = df Ae (a, b, l, f, g, x, y) & (E P, Q, R) & & fPx & gQy & P $\neq$ Q & P $\neq$ R & Q $\neq$ R & P E R & Q E R & R = = rtrans.

(Formułę tę należy czytać: nazwy *a* i *b* języka *l* są analogiczne względem treści *f* i *g* oraz przedmiotów *x* i *y*, to tyle, co: nazwy *a* i *b* języka *l* są wieloznaczne względem treści *f* i *g* oraz przedmiotów *x* i *y*, i istnieją takie różne relacje *P* i *Q* oraz zbiór relacji ściśle transcen-

[26] Ogólną nazywa się tu taką definicję semantyczną analogii proporcjonalności, w której element *similis secundum proportionem* nie jest zapisany przy pomocy terminów logicznych, natomiast wszystkie pozostałe elementy dokładnie są określone na gruncie semantyki. Por. *Über die Analogie*, s. 110.

dentalnych *R*, że treść *f* jest w relacji *P* do przedmiotu *x*, treść *g* — w relacji *Q* do przedmiotu *y* i relacje *P* oraz *Q* należą do zbioru *R*).

Schemat definicji (1) tym się różni od schematu definicji analogii proporcjonalności właściwej Bocheńskiego, że zamiast elementu „Form" symbolizującego zbiór wszystkich formalnych własności relacji, zawiera stałą pozalogiczną „rtrans" oznaczającą klasę relacji transcendentalnych. Typ relacji, o które w danym przypadku konkretnym chodzi, może być wskazany przez nazwy analogiczne („*a*" i „*b*"), ponieważ nazwy te znaczą wprost pewną treść, niewprost zaś — związane z tą treścią relacje.

Jeśli określenie analogii proporcjonalności właściwej i jej podgatunku — analogii transcendentalnej przyjęte w tym artykule jest zgodne z określeniami podawanymi przez teoretyków analogii metafizycznej, to wszystko wskazuje na to, że formuła (1) jest ścisłym zapisem definicji: *analoga sunt ea, quorum nomen est commune et ratio significata per nomen in omnibus intrinsece inventa, est simpliciter diversa, et solum secundum quid eadem seu similis secundum proportionem.*[27] W schemacie definicji (1) wskazany jest ponadto podgatunek analogii proporcjonalności — analogia ściśle transcendentalna. Jeśli idzie o analogię transcendentalną w szerszym sensie, to jej semantyczna definicja przybierze podobną formę. Jedynie ostatni człon definiensu „rtransog" będzie symbolizował inną klasę relacji, mianowicie relacji transcendentalnych zachodzących w ograniczonym zakresie przedmiotów.

2) Anptrog (a, b, l, f, g, x, y) = df Ae (a, b, l, f, g, x, y) & (E P, Q, R) & fPx & gQy & P ≠ Q & P ≠ R & Q ≠ R & P E R & Q E R & & R = rtransog.

Można tu jeszcze raz przypomnieć, iż formuły (1) i (2) są tylko dokładnym zapisem stosunków zachodzących między poszczególnymi elementami definicji odnośnych analogii podawanych na gruncie filozofii bytu. Nie zawierają one transpozycji podobieństwa relacji transcendentalnych na izomorfizm relacji czysto formalnych.

LA CONCEPTION FORMELLE DE L'ANALOGIE TRANSCENDENTALE

En parlant de la théorie sémantique de l'analogie de proportion élaborée par Bocheński, l'auteur étudie la possibilité de réduire la notion de similitude entre relations transcendentales (qui constituent la base de deux sous-

[27] Jest to definicja sformułowana przez Ramireza (l. c., s. 15). Uchodzi ona w metafizyce tomistycznej za klasyczną definicję analogii proporcjonalności właściwej (jest równoważna określeniom podawanym w tej materii przez Kajetana).

-espèces de l'analogie thomiste propre de proportion) à la notion d'isomorphisme défini à partir de la logique contemporaine. Après avoir expliqué les notions d'analogie purement transcendentale et d'analogie relativement transcendentale ainsi que leur base ontique, il analyse en détail le rapport de similitude entre relations transcendentales et il tâche de déterminer les propriétés formelles revenant à ses relations. Les résultats des analyses se présentent comme suit: 1° Les relations transcendentales, importantes pour la philosophie de l'être, ne se laissent pas suffisamment déterminer par l'ensemble des propriétés purement formelles. 2° Le rapport de similitude entre relations, qui constitue un élément essentiel de toute analogie propre de proportion, donc aussi de l'analogie transcendentale, est un rapport irréversible et comme tel, il ne se laisse pas réduire au rapport isomorphe qui est toujours réversible. ° La théorie sémantique de l'analogie de proportion proposée par Bocheński, n'est pas adéquate en ce qui concerne la théorie de l'analogie transcendentale, car appliquée aux opérations cognitives sur le terrain de la métaphysique thomiste, elle donne des conclusions considérablement plus pauvres quant au contenu. L'auteur est cependant d'avis que la définition sémantique générale de l'analogie propre de proportion est utile pour ce qui est de l'explication de la définition traditionnelle de cette analogie. Il croit également qu'il est légitime de se servir de la notion d'isomorphisme de relations formelles en vue de l'explication de la structure de toute analogie propre de proportion.